№. 170. w Sobotę dnia 24. Lipca 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Berlina donoszą, że minister Rochow nie wróci już na poselstwo do Petersburga. Miał on u cesarza wielkie względy i cesarz sam go sobie życzył, atoli późniéj zaszły okoliczności, które zniewoliły Rochowa do prożby, aby mógł przyjechać do Berlina, a nareszcie do Petersburga nie wracać. Obecne stosunki robią położenie posła pruskiego w Petersburgu co dzien trudniejszem.

Królewiec, 15. Lipca. — Dzisiaj rano zrobili tu rozruch robotnicy forteczni. Od dawnego czasu rozbiegły się wieści, że wielu wyrobników zostanie od roboty oddalonych a zwłaszcza zamieszkałych w Królewcu. Skarżono się też ciągle, że szachtmistrze przy odbieraniu roboty i uiszczaniu wypłaty za wykopaną ziemię, szukają swéj korzyści ze szkodą wyrobników. Jeden wyrobnik, który się uważał za pokrzywdzonego, chciał iść dzisiaj ze zażaleniem do komenderującego jenerała, lecz niezostał dopuszczonym. Zbuntowani robotnicy wygwizdali oficera kierującego robotami fortecznemi i nielepiéj się powiodło przywołanemu z policyantami inspektorowi policyi. Na sobotę wyznaczono termin rozpuszczenia 200 ludzi, a oni tymczasem utrzymują, że się odprawić niedadzą. Z tego mogą wyniknąć niedobre rzeczy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Hamburgska Börsenhalle zamieściła bajeczną wiadomość, że cesarz Mikołaj ma zamiar złożyć koronę na rzecz jednego z swoich synów.

Konstantynopol, 30. Czerwca. — W téj chwili nadeszły tu wiadomości o wypadkach ostatnich na Kaukazie. Dnia 27. Kwietnia stoczono bitwę pod Miami, a 31. Maja pod Jukrisz; Rossyanie w obu bitwach otrzymali plac boju, ale obie strony poniosły ciężkie straty. Dnia 16. Maja uderzyli górale na Kirikale fortecę rossyjską nad Kubanem i zdobyli ją przed nadejściem armii rossyjskiéj. Fortecę tę zupełnie zniszczyli Czerkiessi. Dnia 20. Maja uderzyli Czerkiessi na Zebere, drugą fortecę rossyjską. Lubo załoga téj warowni mężnie się broniła, a w czasie szturmu młody rossyjski oficer wysadził magazyn prochu, przezco 400 żołnierzy straciło życie po obu stronach, jednakowoż Czerkiessi po dwunastogodzinnéj walce zdobyli warownię. Zdaje się, że Czerkiessi zatrzymali tę fortecę w posiadaniu, ponieważ pobudowali na około téj fortecy małe szałasy. Dnia 8. Czerwca nakoniec miało przyjść do walnéj bitwy pomiędzy wojskiem rossyjskiem zostającem pod dowództwem jenerała dywizyi Lipipskiego a góralami, którym przywodził jakiś Mohamed Guba. W téj bitwie miało paść 5000 wojowników. O skutkach téj bitwy żadne nowsze nie doszły wiadomości. — Czerkiessi nie mają prochu, i płacą za każdy funt po 300 tureckich piastrów. Z powodu tego niedostatku prochu nauczyli się lepiéj strzelać. U nich każdy strzał trafia nieprzyjaciela.

Królestwo Polskie.

Warszawa, d. 20. Lipca. — Rada administracyjna wydała postanowienie téj treści: W obrębie okopowym miasta Warszawy, wyłączając Pragę, oraz przedmieścia za rogatkami położone, zabrania się: stawiać domy drewniane mieszkalne, frontowe i niefrontowe; przystawiać do domów murowanych domy drewniane mieszkalne; stawiać drewniane browary, kuźnie, piekarnie, dystylarnie, łazienki, łaźnie parowe, oranżerye, cieplarnie, suszarnie i w ogólności wszelkie zakłady, ognia wymagające, oraz przerabiać na takie zakłady dotychczasowe budowle drewniane; przerabiać budowle drewniane niemieszkalne na mieszkalne; pokrywać gontami lub innym wyrobem z drzewa dachy na budowlach murowanych. Pod względem udzielenia pozwoleń na stawianie nowych lub reparacyą starych budowli drewnianych niemieszkalnych, ulice miasta Warszawy dzielą się na trzy klassy: ulice klassy 1széj: Brzozowa, Boczna, Czysta, Celna, Dunaj, Dziekanka, Długa, Dziekania, Elektoralna, Freta, Franciszkańska, Grodzka, Garbarska, Gołębia, Gnojna, Graniczna, Jezuicka, Kozia, Krótka, Kapitulna, Kanonia, Królewska, Krakowskie przedmieście, Kamienne schódki, Krzywe koło, Leszno do ulicy Solnéj, Mała, Miodowa, Maryenstadt, Marszałkowska do drogi jerozolimskiéj, Mazowiecka, Mostowa, Nowowiejska, Nowosenatorska, Nowy świat, Nie cała, Nalewki, Nowowiniarska, Obożna, Orla, Pusta, Piwna, Podwale, Piekarska, Przechodnia, Przejazd, Ptasia, Rymarska, Rycerska, Rynek starego miasta, Rynek nowego miasta, Senatorska, Sto-Jańska, Ślepa, Skórzana, ś. Jerzego, Sto-Krzyzka, Trębacka, Twarda do ulicy ceglanéj, Wązka, Wierzbowa, Wołowa, Zapiecek, Źródłowa, Zimna, Żabia. Ulice klassy 2giéj: Alea, Aleksandrya, Bagno, Biała, Bracka, Bonifraterska, Belwederska, Czerniakowska (w części brukowanéj), Chmielnia do wielkiéj, Chłodna, Dzika do Gęsiéj, Gęsia do Dzikiéj, Grzybowska do ciepłéj, Jasna, Jerozolimska, Karmelicka, Karowa, Konwiktorska, Kościelna, Koźla, Krochmalna do żelaznéj, Leszno od ulicy solnéj do żelaznéj, Mokotowska, Muranowska, Mylna, Nowolipie, Nowolipki do gimnazyum, Ordynacka, Piesza, Pokorna, Przyrynek, Solec, Solna, Stara, Sowia, Smolna, Szkolna, Szpitalna, Samborska, Tamka, Twarda od Ceglanéj, Walicow, Warecka, Widok, Wielka do Chmielnéj, Wiejska, Wróbla, Wronia, Wójtowska, Książęca, Zakątna, Zakroczymska, Zatyłki, Zawrot, Zgoda, Złota do marszałkowskiéj i Żelazna. Do ulic klassy 3ciéj należą wszystkie inne, w dwóch poprzednich klassach niewymienione.

Francya.

Paryż, dn. 16. Lipca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych, uchwalono wiele ustaw, mających na celu tylko interessa miejscowe. Z porządku dziennego przypadły rozprawy nad wsparciem i położeniem emigrantów cudzoziemskich: ustawy z 21. Kwietnia 1832. roku przedłużono na rok następny. Zatrudniano się potém pensyą dla wdowy i córki po admirale Duperré, a na ostatek funduszami na utrzymanie szkoły politechnicznéj i muzeum naturalnego.

Paryż, dn. 17. Lipca. — Wczoraj zgromadzili się oficerowie drugiéj legii gwardyi narodowéj paryskiéj, w celu naradzenia się których trzech kandydatów w miejsce zmarłego pułkownika Ganneron mają przedstawić do wyboru królowi. — Najwięcéj głosów otrzymali pan Talabot podpułkownik tejże legii, pan Dupaty kapitan pierwszéj legii i Bayeul, szef batalionu drugiéj legii.

Dzienniki paryskie mówią o bardzo niebezpieczném powstaniu chłopów w gubernii witepskiéj. Chłopi zniszczyli mnóstwo dworów i pałaców na wsiach, a uciśnieni dziedzice uciekają na wszystkie strony. - Żniwa w południowéj Francyi zupełnie się ukończyły ku zadowoleniu rólników, dla tego też ceny żywności coraz bardziéj spadają. W okolicy Paryża rozpoczęto sprzęt żyta, a w czternastu dniach sprzątną pszenicę i owies. Kłosy są pełne i ciężkie. Wina latorośl obciążoną jest zbytnie gronami. Warzywo w takiéj jest obfitości w okolicy Paryża, że ogrodowi spasają je bydłem, aby ceny nie spadały zbytnie na targach. Funt zielonego grochu kosztuje 2 sous, najgrubsze pęczki szparagów 6 sous. Jarmuż, sałatę i t. p. niemal za darmo rozdają. Za masło zwyczajnie płacą funt po 16 sous. Ryżu funt płacą po 7 do 8 sous, podobnie staniały i inne przedmioty do życia.

W Lionie zabrała policya w klasztorze kartuzów i u braci nauki chrześciańskiéj dwie tajne prassy. W domu jezuickim odkryto trzecią prassę bardzo dowcipnie ukrytą.

Courrier français donosi, że na kolei północnéj oddalono 100 urzędników; zdaje się, że to się stało w skutek oszczędności zaprowadzonych, ponieważ na stacyach są nawet kobiety za stróżów przyjęte. Courrier przeto wzywa rząd, aby téj rzeczy dochodził, bo przez oszczędności za-

prowadzone, towarzystwo niezmiernie się wzbogaci, a życie obywateli wystawione zostanie na niebezpieczeństwo.

Teraz to mnóstwo obiega wieści po Paryżu, o przekupstwach ministrów i innych urzędników. Opowiadają sobie, że pewien minister ottrzymał od jednego towarzystwa 5000 akcyi, w celu otrzymania opieki i poparcia z jego strony.

Anglia.

Londyn, d. 16. Lipca. — Królowa i książe Albert popłyną z Woolwich do Szkocyi, dzieci swe pozostawią w Osborne.

W ostatni piątek królowa potwierdziła 65 bilów na koleje żelazne, które wynoszą 600 mil angielskich, a kosztować będą 13,266,000 funt. szt. W ogóle potwierdzonych zostało w tym roku 136 bilów na koleje żelazne, długości na 1142 mil angielskich, na których wybudowanie potrzeba 25,895,000 funt. szt. W bieżącym miesiącu muszą angielscy akcyonaryusze złożyć kapitału na koleje żelazne 5,247,725 funt szt., (blisko 37 milionów talarów).

Na granicy hrabstwa Jork i Lancaster odbyło się zgromadzenie kartystów, na które przybyło 30,000 osób.

Na posiedzeniu izby niższéj lord John Russel oświadczył, że bil o polepszeniu stanu zdrowia po miastach, na przyszłoroczne posiedzenia odłożonym zostanie, ponieważ, jakkolwiek izba przyjęciem dwóch pierwszych artykułów zasadę bilu zatwierdziła, jednakże kiedy przez dwa posiedzenia tylko trzy artykuły można rozebrać, artykułów zaś jest 58, przeto niemożna w końcu posiedzeń izby tém projektem zajmować. Nie gani wcale że rozmaite postanowienia bilu spotykają opór, ponieważ tak rozległe postanowienie musi być ulepszoném w wielu punktach. Przy odejściu poczty izba nie wyrzekła swego zdania co do tego projektu.

W nocy z d. 7 Londyn i jego okolica zostały nawiedzonemi gwałtowną burzą. W Greenwich piorun zapalił dom, który z 12tu sąsiedniemi domami stał się pastwą płomieni. Także na londyńskiém przedmieściu Vermont spalił się dom od pioruna.

Koniec posiedzeń ciągle nowe drobne klęski wigom przynosi, dla tego dziś widać toż same konanie bolesne, jakiego doświadczył gabinet Melbourne. Donieśliśmy już, że p. Strutt został przymuszonym cofnąć swój bil o kolejach żelaznych, dziś dodać tu jeszcze należy bil o zdrowiu miast, który to środek jest bardzo ważny dla dobra publicznego, dla tego nawet nie spotkał oporu wielkiego ze strony władz miejskich, zwykle nieprzyjaznych wszelkiemu mięszaniu się rządu do ich zastarzałego prawa zapominania o czyszczeniu rynsztoków i utrzymywaniu porządném rynien, grożących zawsze miastu jaką zaraźliwą febrą. Gdyby rząd, nie zapuszczając się w wielkie polityczne środki, przynajmniéj te dwa środki mające na celu życie i przyjemność ludu był przeprowadził, wówczas byłby przynajmniéj część swego programatu uskutecznił. Ale już to taki los wigów, że innych pędzą do wykonywania tego, czego sami wykonać nie mogą, a jeżeli taki stan rzeczy potrwa jeszcze sześć miesięcy, to wkrótce i krajowi i królowéj sprzykrzą się ministrowie. W City londyńskiéj, do któréj reprezentantów także lord John Russel należy, panuje wielkie wzburzenie. City posyła czterech reprezentantów do parlamentu, a tych dziś dwóch jest Torysów, i dwóch Wigów. Przy dzisiejszym stanie stronnictw chciano ten sam stan rzeczy utrzymać, a sami konserwatyści podjęli się popierać lorda John Russel i jednego z jego kolegów, by pozostałe dwa miejsca bez oporu ich reprezentantom oddano. Ten układ jednak odrzucono. Czteréj kandydaci wigowscy stoją przed wyborcami City, a pomiędzy temi jeden z Rotszyldów. Zdaje się że jedynym tytułem jaki ten człowiek ma do zostania wybranym, jest to chyba, że jest żydem, a zatym niewybieralnym. Ta parodia wyboru O'Connella w Clare, w któréj figuruje człowiek za jedyną zasługę posiadający i liczący sam sobie wielkość swego majątku, musi jeszcze bardziéj rozdzaźniać nowy parlament; dziś bowiem członkowie parlamentu składają przysięgę, »wyznaję religiję chrystusową.« Pan Rotszyld, którego nazwisko zresztą wcale nie ma dźwięku angielskiego, może zostać wybranym ale nie wprzód zasiądzie na ławkach parlamentu, póki owa przysięga zmienioną nie zostanie. Nie zmusi on angielskiéj izby prawodawczéj do uznania roszczeń, które tylko przy ogólnéj toleraneyi mogą być przypuszczonemi. Lord John Russel mógł téj trudności zaradzić, nakłaniając pana Rotszyld, by od swego zamiaru odstąpił, ale był do tego zbyt słabym.

Hiszpania.

Madryt, 11. Lipca. — Eco del Commercio powiada, że nie ulega żadnéj wątpliwości, iż montemoniliści niezmiernie się zbroją i że wkrótce massami powstaną. We wielu miejscach przyszło do bitw z oddziałami powstańców.

Czytamy w el Faro: Zdaje się, iż jest rzeczą niezawodną, iż zaciągniętą zostanie pożyczka od domu handlowego Smith w Londynie. Pożyczka ta ma być dokonaną za pomocą bonów na skarb wypłacalnych w danym terminie z procentem po 3 od sta. Pożyczka ma wynosić 100 mil. realów, ale rząd z niéj odbierze tylko 97 milionów, renta ma służyć za komisowe bankierowi.

Madryt. Naczelnicy ultramoderatystowskiego stronnictwa, autorowie małżeństw nie tylko szczycą się tém swojem dziełem ale jeszcze, uważając królową za główny powód ich oddalenia od władzy, starają się szkodzić jéj w oczach narodu, przyzwać z zagranicy osoby, które z powiększonym rozmaitemi sposobami majątkiem tam się schroniły i osiągnąć władzę na nowo. W tym celu założyli oni dziennik Faro, w którym co dzień zachęcają do powstania przeciw dzisieiszemu gabinetowi i starają się przypisać dzisiejszym ministrom kłótnię panującą pomiędzy królewską parą. W końcu ministrowie dzisiejsi dla swéj obrony w dzienniku El Correo zamieścili fakta rzucające mocne światło na intrygi pałacowe. W artykule w Correo z 1. i 2. umieszczonym a do którego gabinet się przyznaje, czytamy: «Ludzie, którzy popierali małżeństwo królowéj, wielką odpowiedzialność ściągnęli na siebie przed osobą królowéj i przed narodem: nie radzili się bowiem ani jéj serca ani jéj dawniejszych stosunków, które ją z rozmaitemi osobami łączyły, ani żadnego z warunków, które mogły stanowić szczęście królewskich małżonków. Odpowiedzialnemi są też ludzie, którzy z drobiazgowych obliczeń i osobistych wpływów uradzili małżeństwo, które nie zapewniło ani domowego szęścia królowéj, ani szczęścia narodu.«

Kwestya pałacowa, mówi Correo jest i będzie swéj istoty kwestyą władzy. Jeżeli król daleko żyje od swéj małżonki, jeżeli nie chce uczynić zadość prożbom ministrów i poszanowania godnych osób, to głównym tego powodem pretensya króla, by być głową pałacu, w nim rządzić, panować i administrować majątkiem rodzinnym królowéj. Nie chodzi o żadną inną kwestyę a przynajmniéj żadnéj innéj nie przedstawiono, żadnego innego żądania nie uczyniono. Correo następnie stara się zbadać na kogo pada odwiedzialność za te zawikłania. «Dziwna rzecz, królowa Hiszpanii i jéj kuzyn pobrali się bez kontraktu ślubnego, bez układu o ich przyszłem stanie. Albowiem zapomniano o tem przy zawarciu małżeństwa, o czem nie zapominają przy ślubie najmniejszego z poddanych.» I dla czegóż? Czyż to był tylko zbyteczny pośpiech ze strony ministrów którzy to małżeństwo układali? Nie, więcéj tu było powodów. Gabinet obawiał się i słusznie kortezów. Kwestyę małżeństwa musiano przeprowadzić krokiem przyspieszonym przez kortezy, by uniknąć wszelkich rozpraw w tym względzie; zaś kontrakt ślubny według postanowień konstytucyi powinień był być oddanym pod rozbiór kortezów. Wówczas wczasie rozpraw mogliby dotknąć przedmiotów, których się ministrowte lękali. Najlepszym więc środkiem uniknienia wszelkich rozpraw było to, że nie spisano żadnego kontraktu. Do tego jeszcze dodać należy przypuszczenia, że król mógł mieć usposobienie bardziéj liberalne jak się ministrom podobało. Strzeżmy się mówili tamci, zapewnić mu jakie miejsce, Niech kontrakt małżeński będzie zupełnie usuniętym, a on niech zostanie królem tytułowym (rey honorario.) Correo przechodzi do skutków, jakie wyknęły z tego postępowania ministrów. Król poróżnił się z swą małżonką o władzę w pałacu. Dowodził, że się należy mężowi, krolowa że się należy monarsze; że kto jest głową w narodzie nie może być poddanym w rodzinie. Tylko zaślepieni twórcy małżeństwa nie przewidzieli wzrastającéj burzy. Wybuchnęła ona z gabinetu Sotto Mayor. Ten bronił króla przeciw królowéj, która chciała go pozbawić praw w domowem kole. W tym celu wezwał na pomoc senatu, ale nie zyskał pomocy kortezów i ustąpić musiał.

Dzisiejszy gabinet rzecz całą z innego stanowiska pojmował. Przyznał że monarchini w państwie nie może słuchać rozkazów niczyich. Dzisiejsi ministrowie dawali królowi inny dwór, osobną pensyę i pozwolełi mu obojga używać jak mu się podoba, poznali bowiem, że położenie króla równie było przykrem, ponieważ twórcy małżeństwa nie pomyślili o niczem ani o wyposażeniu, ani o kontrakcie. Jednak król tego nie przyjmował a żądał dla siebie wyłącznego zarządu w pałacu i administracyi dobrami rodzinnemi. Na to ministrowie niemogli pozwolić bez obrazy praw królowéj. Ministrowie (a tu powtarzamy własne ich słowa) więcéj zrobili. Powiedzieli oni królowi: »Przedstawiliśmy J. K. Mości, co W. K. Mość żądasz. W. K. Mość możesz to uzyskać, ale niezawodnie nie na téj drodze, którą żądasz. Nie jest to dla W. K. Mości kwestya siły lub prawa, bo nie masz ani jednego ani drugiego. Staraj się W. K. Mość przywiązaniem i miłością to zyskać; czego prawo mu nie udziela, serce królowéj pewno mu go udzieli. Ale ministrowie z żalem poznali, że ich rady były bezskuteczne.

Belgia.

Bruxella, 17. Lipca. — Ministrowie widząc, że będą musieli innym ludziom oddać ster państwa, starają się przynajmniéj naosadzać swych stronników na urzędach i tak minister de Theux, zamianował kommisarzem okręgowym w Liege pana Leken, który się nieutrzymał na wyborze w Verviers z powodu swych wstecznych zasad. Urzędników teraźniejszych, obywatele nigdzie nie cierpią i kiedy w Liège stany prowincyalne dawały obiad dla swego prezesa Napelmakera, gubernator miejscowy niezostał na niego zaproszonym. Monitor donosi codziennie o orderach tuzinami porozrucanych.

Ze wszystkich okolic Belgii, nadchodzą wiadomości o bardzo obfitych żniwach.

Niemcy.

Konstancya, d. 8. Lipca. — W tych dniach znaleziono znowu na przedmieściu Kreuzlinger porozrzucane znane pismo polityczne »Zur Vorbereitung« (Na przygotowanie). Porównywając nową edycyą z dawniejszą, widać niektóre poprawki i dodatki. Podpis jest ten sam, a mianowicie:

Komitet reński mający na celu utworzenie Rzeczypospolitéj niemieckiéj.

Włochy.

Rzym, 8. Lipca. — Przedwczora na wieczor Cicerovecchio przywrócił zgodę pomiędzy żydami a chrześcianami zamieszkałemi na mieście żydowskiém, czyli tak zwanemi regolanti. Za to żydzi wyprzęgli mu konie i zaprowadzili go prosto do jednéj winiarni, gdzie pito należycie. Rewolucya stangretów jeszcze się nieskończyła. Kto ma neapolitanczyka stangretem, temu trudno wyjeżdżać, ale zniewolony jest konie trzymać w stajni. Sam Grasselini musiał swego stangretta oddalić. Policya nietylko przy tych, ale i przy innych hałasach zachowuje się biernie i patrzy sobie z największą spokojnością, jak jedni trzepią drugim skórę po ulicach. Podobno bliskość reformy milicyi policyjnéj i nieporozumienia między jenerałem Gabryelem, jéj dowódzcą, a prałatem Grasselini, są téj obojętności przyczyną.

Co do wypadków w Parmie daje objaśnienia gazeta Bilancia. Wybuchłe rozruchy pociągnęły za sobą wmięszanie wojska. Więcéj niż 80 osób raniono, pomiędzy temi trzech księży, to jest proboszcza i dwóch kanoników. Wojsko i lud okazują przeciw sobie niesłychaną nienawiść, a obywatele tak dalece wojskowych odsądzili od czci i wiary, że przywołany lekarz nieidzie do wojskowego ani szewc uczciwy botów mu niezrobi. Posąg Piusa IX. miano potłuc w kawałki, pochodnie nawet przed kościołami pogasić, kapłanów i kościoły przeklinać. Pedeście hrabiemu Cantelli, który chciał do Rzymu odjeżdżać, niechciała rejencya paszportu wydać.

Powszechna Gazeta augskurgska donosi, że z Parmy wysłano rzeczywiście deputacyą do Niemiec dla zaniesienia skargi do księżnéj Maryi Ludowiki przeciw jenerałowi Salis.

Od dwóch dni niemamy sekretarza państwa. Kardynał Gizzi podał się o uwolnienie i został uwolnionym. Był on w ciągłéj walce z podsekretarzem Corboli, który ma więcéj łaski i zaufania u papieża. Dotychczas niewiadomo, który kardynał obejmie sekretarstwo. Baluffi przed kilku dniami przybył z Imoli, ale nie ma ochoty przy teraźniejszych kłopotliwych stosunkach zmienić swego pastorała biskupiego, na stér państwa. Może być, że wybór padnie na Ferettego, który jest blisko spokrewniony z Piusem IX. Jako sekretarz państwa, tylko on jeden posiadałby zaufanie wszystkich stronnictw i potrafiłby tamę położyć dalszym zatargom, a nawet poúśmierzać kłotnie i nieporozumienia istnące. Wypadki cisną się znagła i jeden przez drugi. Duch oporu i nieuszanowania dla obecnego stanu rzeczy, przybiera rozmaite postacie. Papież zakazał wszelkiego okazywania sobie przychylności przez obchody i w sposób uroczysty, gdy jednak przedwczoraj wracał z przyjażdżki, zgromadził się tłum ludu na kwirynale, aby oświadczyć wdzięczność za utworzenie gwardyi narodowéj. Milszą bowiem dla Rzymianów jest nazwa gwardyi narodowéj, aniżeli gwardyi obywatelskiéj. Rzecz ta, skończyła się jak zwykle, przez błogosławienie z balkonu. Tymczasem z ręki do ręki przemykają się polityczne pisemka, ulotne, mające na celu jedynie wykazać niewłaściwość obecnego rządu; trzeba je zarazem uważać za paszkwile przeciw jednéj osobie wysokiéj godności. Kardynałowi Gizzi zarzucają wyraźnie, że nie ma zdolności do rządzenia krajem. Ksiądz Corboli przez swe intrygi umie podobno najszlachetniejsze zamiary niweczyć, a na ministra wojny Spada-Medici zwalają winy, które choćby tylko w części były udowodnione, wystarczałyby nietylko na wykluczenie go ze stanu prałatów, ale na obciążenie większą jeszcze karą. I jeden z niższych urzędników sekretaryatu stanu, należący także do duchowieństwa, ma niezmiernie przeciw sobie opinią publiczną. Twierdzą o nim wprost, że jest i ciemny i przekupny.

Neapol, d. 6. Lipca. — Jako dowód dobrego porozumienia pomiędzy rządem papieskim a neapolitańskim przytoczyć można, iż arcybiskup z Patras ksiądz Cocle, spowiednik królewski, który jest zarazem dziekanem tutejszego rzeczywistego kollegium teologicznego, upraszał papieża, aby się pozwolił obrać na Mistrza (tyle co rektora) rzeczonego kollegium. Papież przyjął to z wielką wdzięcznością i akt wyboru przed kilku dniami został spełnionym. I kardynał arcybiskup neapolitański Riario Sforza znajdował się przy tym wyborze.

Florencya, 10. Lipca. — Przedwczora książe Salerno opuścił nasze miasto, aby przez Rzym wrócić do Neapolu.

I w Siennie przyszło do rozruchów i bijatyk pomiędzy mieszkańcami a wojskiem. Pierwszą zaczepkę dali uczniowie kollegiów, którzy na wieczor 6. Lipca szli przez miejsce spacerowe śpiewając pieśni. Gdy karabinierowie zakazywali im tego hałasu po mieście, wszczęły się zatargi, które coraz bardziéj wzrastały aż przyszło do bijatyki i ranienia na jednéj i drugiéj stronie. Lud oburzony przeciw wojsku zgromadzał się nazajutrz wieczorem, ale władza wiedząc o co chodzi, nie pozwoliła karabinierom koszar opuszczać. Podobno niektórzy oficerowie po prostu uciekli z miasta. Przybyła tu deputacya od obywatelstwa z Sienny uskarżyć się na postępowanie władz w ich mieście i z prośbą, ażeby urządzono gwardyą obywatelską.

Grecya.

Ateny, 22. Czerwca. — Minister spraw wewnętrznych donosi greckiemu ludowi w okólniku do nomarchów wydanym o ucieczce jenerała Grivasa, temi słowy: «buntownik jenerał major Grivas ściśle opasany od strony lądu i przywiedziony do rozpaczy męstwem naszego wojska idącego do szturmu na warownie przez niego obsadzone, siadł tajemnie na barki jonskie wraz z towarzyszami i wylądował nad brzegiem wyspy Santa-Maura, zwanym Aleksandro, gdzie władze dozwoliły mu przebywać pod następującemi warunkami: 1) broń ma złożyć i dobrze się zachowywać. 2) bez pozwolenia rządu greckiego, nie ma wracać do ojczyzny, lecz zostać w Leukas, albo inném miejscu przez rząd joński lub grecki przeznaczonem. Warownia Paläochalia została przez wojsko rządowe obsadzoną.« Tak zakończyło się szalone powstanie jak paięcza tkanka, rozerwana ku tryumfowi prawa i porządku. — W Sifons przyszło do zaburzeń podczas nowych wyborów. Kilka osób rannych i zabitych zostało.

Ameryka.

Piszą z Filadelfii dnia 30. Czerwca, że rząd w Wassyngtonie po kilku naradach gabinetowych postanowił zaprowadzić w Meksyku rząd złożony z Meksykanów, popierany przez wojsko jenerała Scotta i z tym rządem zawrzeć pokój. Stronnictwo meksykańskie będące za pokojem, zdaje się sprzyjać temu zamiarowi.

Ostatnie wiadomości z Ameryki donoszą, że prawdziwi Amerykanie północni, ciągną daléj swój pochód tryumfalny po Meksyku i że wyruszywszy z Puebla ku Meksykowi zdążają. Zdaje się, że ten lud meksykański wyraźnie skazanym jest na zbijanie wszystkich loicznych przepowiedni. W każdym razie nie podobna było myśleć, ażeby upadł tak nisko. Kiedy Amerykanie zaciągali swe działa na liniach Vera-Cruz, wierzono jeszcze w dawną sławę zamku San Juan d'Ulloa, a jednak zabrali oni przedmurze Meksyku od razu bez trudu. Kiedy ruszyli ku stolicy, dowodzono, że po drodze spotkają wąwozy niezdobyte, w których garstka ludzi śmiałych zatrzymać może całą armię, a jednak Amerykanie przeszli wszystkie wąwozy, nie spotkawszy nieprzyjaciela. Gdy ruszyli na Puebla twierdzono, że tam znajdą wybór ludu meksykańskiego, plemie najbardziéj wojownicze, najmniéj znoszące poddaństwo w całéj rzpltéj. Dowodzono, że wojną tyle lat trwać będzie, ile dni Puebla się utrzyma. Otoż Puebla ani jednego dnia się niebroniła. Cóż mówią teraz? Cóż mówią w Anglii szczególniéj, gdzie na te szalone wyścigi demokracyi amerykańskiéj patrzą z pewnym rodzajem osłupienia? Mówią, że ta niezmierna zdobycz, będzie tylko niezmierną zawadą dla Stanów zjednoczonych i że zająwszy Meksyk, nie będą wiedzieli potém co z nim zrobić? Ta opinia ma w sobie wiele prawdy. Właśnie to, co ułatwiło zdobycie Meksyku zrobi niepodobném jego utrzymanie. To państwo ginie ze starości, co dzień odpadają kawałki oddzielone starością. Potrzeba je brać jeden po drugim, ale właśnie z powodu tego ogólnego rozczłonkowania nie podobna uchwycić go silnie i trwale. W istocie, gdyby w państwie była jakakolwiek jedność, trudniéj byłoby zwyciężyć, ale dwie albo trzy wygrane bitwy rozstrzygnęłyby los rzpltéj. Bez jedności, bez ścisłiwości, Meksyk łatwym jest do zwyciężenia, ale każde uderzenie téj massy bezwładnéj, jest uderzeniem odosobnioném; strata jednego miasta lub prowincyi nieoddziaływa na resztę. Jest to ciało bez serca, bez zasady ogólnego życia, można obciąć jego końce, a środek nie poczuje tego.

Tak więc amerykanom północnym trudno będzie zwyciężyć tę siłę bezwładności, która dziś jedynie pozostała wyrodzonym potomkom dawnych kolonistów hiszpańskich. Gdy wejdą do Mexyku ujrzą tam, jak trudno utrzymać resztki tego upadłego państwa. Ale nawet wówczas, gdyby musieli zostawić swą zdybycz własnemu rozłożeniu, jak się zostawia martwe ciało zgniliznie, pozostawią tam ślad niezatarty swéj wyższości moralnéj. Ten akt na ludy południa był równie szybkim, równie piorunującym, równie bajecznym jak pierwszy podbój Mexyku przez Hiszpanów. Jenerał Scott z swą falangą zdaje się niespotykać większego oporu jak Kortez z swemi działami.

Po raz to trzeci już Santanna ma w ręku losy swego kraju, ale tak w r. 1847 jak w 1831 jak w 1845 nie spełnił z żadnéj swych obietnic przechwałki pełnych. Dziś jeszcze jego czynność rozwija się w proklamacjach nadętych i w dekretach czysto kastyliańskich. Każdy człowiek mówiący o pokoju, będzie skazanym na śmierć, poseł angielski próżno ofiaruje swe pośrednictwo. Na nieszczęście, uczucia te, któreby miały pewną wielkość gdyby pochodziły od ludu mniéj lekkomyślnego, w ustach mexykanów są tylko deklamacją. Nie jest to nawet komedja ale parodja. Gdy amerykanie zabiorą Mexyk, coż z nim zrobią? Jest to zdanie dość trudne do rozwiązania. Niektórzy myślą, że Stany Zjednoczone trzymać się będą względem mexykanów tego samego systematu, jakiego użyli względem pokoleń indyjskich, to jest kupią za cenę nominalną najlepsze części ich gruntów a ich odepchną w stepy, gdzie zaginą jako naród. To rozwiązanie jest najbardziéj prawdopodobném, ale nie tak rychło zostanie wprowadzoném w wykonanie. Mówiono także o układzie, mocą którego Mexyk ma ustąpić Stanom Zjednoczonym Nowy-Mexyk, Kalifornię z Rio-Grande za granicę; ale by traktować potrzeba mieć przed sobą rząd jakiś, z którymby traktować można. Ten rząd amerykanie sami będą musieli stworzyć. Dopóki rząd ten utworzonym nie będzie, zajmować muszą stolicę i wszystkie porty nadbrzeżne, pobierać będą cła, podatki, dochody z kopalni, słowem będą niby intendentami Rzpltéj mexykańskiéj na swą korzyść.

Jednak zdaje się, że teraz woleliby nie brać na siebie tego obowiązku, któryby zmuszał ich do utrzymania silnéj armji okupacyjnéj. Woleliby wi-

dzieć w Mexyku rząd krajowy a proklamacja nader ciekawa jenerała Scott najlepiéj objaśnia w tym względzie żądania Stanów Zjednoczonych. Jenerał amerykański stara się podniecić przeciw Santannie stronnictwo właścicieli, klasy, które mogą służyć najłatwiéj za podstawę nowemu rządowi. «Nie znieważyliśmy, mówi owa proklamacja, waszych świątyń, nie pogwałciliśmy waszych niewiast, nie zabraliśmy waszego mienia.... Wielbimy jednego Boga i wielka część armii równie jak ludności Stanów Zjednoczonych są to katolicy. Armja Stanów Zjednoczonych szanuje i szanować będzie zawsze własność prywatną wszelkiego rodzaju.» Jenerał Scott następnie oświadcza, że Stany Zjednoczone pragną jak najmocniéj pokoju; według niego głównym powodem wojny to było, że znane stronictwo w Mexyku, chciało formę monarchiczną na miejsce republikańskiéj zaprowadzić.

Zwracamy szczególniéj uwagę na ten punkt. Jenerał Scott powtarza tylko tutaj myśl wielokrotnie objawioną w Stanach Zjednoczonych, by odosobnić Stany Zjednoczone od Europy i zrobić z Ameryki Wielką rzpltę niezależną od reszty świata. I tak w traktacie o którym wspomnieliśmy kładzie za pierwszy warunek, by Meksyk z Stanami Zjednoczonemi stanowił ligę zaczepną i odporną przeciw wszelkiéj interwencyi mocarstw europejskich do stałego lądu Ameryki północnéj! Już z tytułu spraw Buenos-Aryes, Stany Zjednoczone protestowały przeciw interwencyi Europy w Ameryce południowéj. Proklamacya jenerała Scott do Meksykanów obejmuje także ten ustęp bardzo znaczący: «Postępujcie jak wielki naród amerykański! Porzućcie ostatnie ślady nawyknień kolonijalnych. Pamiętajcie, że jesteście Amerykanami i że wasze szczęście niepowinno przychodzić z Europy.»

Widzimy więc, że tutaj chodzi o cały system i to nietylko Stany Zjednoczone żądają niezależności terytoryalnéj dla państw Ameryki, ale jeszcze chcą utrzymać w całéj Ameryce jedną formę rządu. Stany Zjednoczone tak zazdrosne o swoją niezależność, nie chcą pozwolić innym państwom Ameryki mieć inną formę rządu jak ich forma. Oto np. słowa jenerała Scott «Nowy rząd niedbał o interess Meksyku, równie jak niedbał o interess stałego lądu Ameryki i najchętniéj opierał się na wpływach zagranicznych najzupełniéj przeciwnych temu interessowi, którego bronić i rozszerzać Stany Zjednoczone za obowiązek swój uważają. Honor, godność nakoniec zmuszały nas do korzystania z okoliczności, z któréj w przeciwnym razie stronictwo monarchiczne byłoby korzystało.» Toby mogło znaczyć, że Stany Zjednoczone interweniują w Meksyku, oparte na zasadzie, że nie tylko pragną, by ląd Ameryki był czysto amerykańskim, ale jeszcze chcą uformować ligę rzpltych. Te roszczenia nigdy silniéj nie objawiły się jak dziś i powinniśmy byli je wskazać.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Największym sadem brzoskwiniowym jest zapewne ten, który w roku 1831. koło Debaware w północnéj Ameryce założono. Obejmuje on 140 morgów pola, i liczy blizko 14,000 drzew. W roku przeszłym zebrano po koszu owoców z każdego drzewa, a zatem 14,000 koszów, czyli mniéj więcéj półtora milijona brzoskwiń. Każda brzoskwinia dochodziła prawie wielkości pięści mężkiéj, a dwa statki parowe rozwoziły wciąż te owoce do Filadelfii i Nowego Jorku, gdzie je w krótkim czasie (po 5 — 6 dolarów za 100) rozprzedano. W taki sposób uczynił ten sad w roku przeszłym więcéj niż 40,000 dolarów czystego dochodu.

Statystyka wdów w Paryżu. W liczbie 1,200,000 mieszkańców Paryża jest 62,000 kobiet, które się zowią wdowami. Oto prawdopodobna statystyka onych: istotnych wdów 20,000, problematycznych, to jest takich, których mężowie może jeszcze żyją, 6,800; wdów, które nigdy mężów nie miały, 18,000; wdów, które się pobożnemi nazywać każą, 4,500; wdów z prowincyi, których czcigodności sprawdzić trudno, 6,500, starych panien, które wolą uchodzić za wdowy, 5,200 — razem 62,000.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj wsi szlacheckiéj Jastrzembie Nr. 84., położonéj w powiecie Bydgoskim, do któréj także osada Wilcze należy, zapisano w Rubryce IIIciéj:

1) pod liczbą 7. Tal. 6666. sgr. 20. wraz z prowizyami, które Jakób Karłowski właściciel dawniejszy podług recessu działowego z dnia 30. Maja 1816. roku z prowizyami po 5. od sta obowiązany zapłacić matce swéj Marcyannie z Łęskich Karłowskiéj wciągnięto na fundamencie udzielonego przez dłużnika do sądowego protokułu z dnia 21. Października 1818. r. konsensu intabulacyjnego w skutek rozrządzenia z dnia 18. Lutego 1828. r. z téj summy odstąpiła owdowiała Karłowska cessyą sądową z dnia 18. Stycznia 1832. roku Hrabiemu Mikołajowi generałowi Czapskiemu 1500 Talarów wraz z prowizyami po 5. od sta od 25. Grudnia 1831. r., który dokumentem z dnia 29. Kwietnia 1832. roku stąpił pierwszeństwo Dyrekcyi Ziemstwa w Bydgoszczy dla zaciągnąć się mających listów zastawnych, i została cessya ta wraz z pierwszeństwem wciągnięta na fundamencie zwyż allegowanych dowodów vigore protocolli z dn. 18. Sierpnia 1834. r.;

2) pod liczbą 8. Tal. 6700. w kurancie z prowizyą po 5. od sta, które dawniejszy właściciel Jakób Karłowski podług obligacyi z dnia 30. Września 1829. r. zapożyczył od Panny Julianny Karłowskiéj z Bendzitowa, wciągnięto wraz z prowizyami i kosztami w skutek rozrządzenia z dnia 28. Stycznia 1830. roku. Z téj summy odstąpili Julianna z Karłowskich Trzebińska i mąż jéj Ignacy Trzebiński cessyą sporządzoną na dniu 22. Kwietnia 1831. roku 3000 Tal. wraz z prowizyami po 5. od sta od Swiętego Jana 1830. roku Józefowi Trzebińskiemu, który następnie takowe wraz z zaległemi dotychże prowizyami od dnia 24. Grudnia 1831. roku podług cessyi sądowéj z dnia 18. Stycznia 1832. r. Hrabiemu Mikołajowi Czapskiemu generałowi odcedował, a ostatni ustąpił dokumentem z dnia 29. Kwietnia ejusdem anni Dyrekcyi Ziemstwa w Bydgoszczy pierwszeństwo dla zaciągnąć się mających listów zastawnych, i została cessya ta oraz pierwszeństwo na mocy zwyż allegowanych dowodów wciągnięta vigore protocolli z dn. 18. Stycznia 1834. roku.

Wygotowany na obydwie wierzytelności Hrabiego Mikołaja Czapskiego generała wynoszące respective Talarów 1500. i Tal. 3000. wraz z prowizyami dokument hypoteczny, składający się z odpisów wierzytelnych dokumentów hypotecznych na pierwiastkowe pretensye z dnia 18. Lutego 1828. r. i 28. Stycznia 1830. roku recessu z dnia 30. Maja 1816. roku czynności z dnia 21. Października 1818. r., obligacyi z dnia 30. Września 1829., a cessyów z dnia 22. Kwietnia 1831. i 18. Stycznia 1832. r. wraz z należącemi do nich attestami hypotecznemi z dnia 5. Maja 1835. r. podobno zaginął.

Gdy podług złożonych kwitów tak kapitał jako i prowizye zostały zapłacone, i wymazanie kapitałów Tal. 1500 i 3000 Tal. wynoszących wraz z prowizyami nastąpić ma, więc wzywają się na wniosek sukcessorów Jakóba Karłowskiego i teraźniejszego właściciela téj wsi wszyscy ci, którzy do wymazać się mających summ i dokument nań wystawiony jako właściciele, cessyonaryusze, posiadacze zastawni lub jakowych pism, pretensye mieć mniemają, ażeby się z takowemi zgłosili w terminie na

dzień 8. Listopada 1847. r.

zrana o godzinie 11stéj przed Wym Bötticher Radzcą Sądu Głównego w naszéj izbie intrukcyjnéj wyznaczonym, gdyż w razie przeciwnym spodziewać się mogą, że z pretensyami swemi zostaną wykluczeni i im nakazaném będzie wieczne milczenie.

Bydgoszcz, dnia 16. Czerwca 1847.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Senat drugi.

OBWIESZCZENIE.

Król. Sąd Ziemsko-miejski w Szrodzie.

Termin do publicznéj sprzedaży gruntu Danielowi i Annie małżonkom Ulm, należącego, w Pruszewicach pod liczbą 6. położonego, na dzień 3. Stycznia 1848. r. wyznaczony, niniejszém się znosi.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 23. Lipca 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	4	15	—	4	22	3
Zyta dt.	2	2	3	2	10	—
Jęczmienia dt.	2	10	—	2	10	—
Owsa dt.	1	24	5	1	27	9
Tatarki dt.	2	21	1	3	—	—
Grochu dt.	4	—	—	4	4	5
Ziemniaków dt.	—	20	—	—	24	5
Siana cetnar	—	25	—	1	—	—
Słomy kopa	6	—	—	7	—	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 25. Lipca 1847. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 16. do 22. Lipca. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	— —	—	2	—	2	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Mans. Amman.	— —	3	2	3	2	1
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	— —	3	2	5	—	1
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	4	4	2	3	2
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	Pr. Fromholz.	X. Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siostr miłosierdzia	Kleryk Pluciński.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Kandydat Freischmidt	4	3	3	2	—
W kośc. ewaniel. S. Piotra	Radzca Kons. Cranz.	— —	2	1	2	1	—
W kościele garnizonowym	Kazn. dywiz. Simon.	— —	1	—	3	—	—
		Ogółem	17	14	18	10	4